Nr. 2. **Lwów,** dnia 16. marca. Rok 1907.

CHWILA

TYGODNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi:	Wychodzi co soboty.	REDAKCYA I ADMINISTRACYA
Rocznie . . . . 5 K. — h.	Numer pojedynczy **5** ct. (10 hal.) — Na prowincyi	WE LWOWIE,
Półrocznie . . . . 2 „ 60 „	**6** ct. (12 hal.)	UL. KOPERNIKA L. 8.
Kwartalnie . . . . 1 „ 40 „		

Wypadki w Rosyi.



Policya usiłuje wtargnąć do willi, w której się odbywa zgromadzenie. Terroryści odpowiadają strzałami rewolwerowymi.

Śmiech przed skonem.

II.

Jednym susem znalazłszy się na coraz bardziej się zwężającej drodze, nagle się odwrócił, a gdy spostrzegł, że drugi wóz znalazł się już w równej linii z pierwszym wozem, celnym wystrzałem, skierowanym w nogę tylnego konia, chciał zamknąć cały przejazd. Biedne konisko, ciężko ranione w nogę, po krótkim wysiłku nie mogło już ani ciągnąć wozu dalej, ani zrobić kroku naprzód, podczas gdy inne konie, przestraszone wystrzałem, stawiały dęba i zaczęły się cofać. Następstwem tego było, że konie drugiego wozu wcisnąwszy się w nieładzie między konie pierwszego wozu, utworzyły zamotany węzeł i wpadły jedne na drugie. Drugi wóz zatrzymał się obok pierwszego wozu, oba zaś razem zamknęły na całą szerokość wązką drogę.

„Hej! wy draby!“ ryknął Wild, gdy galopem podjechał ze swymi ludźmi. „Z drogi — precz — ustąpić się z drogi!“

„Na pomoc, na pomoc!“ zawołali woźnicy obu wozów, podczas gdy podróżni, którzy przyjechali na wozach — oniemieli z przestrachu — stanęli, jak kłody na krawędzi drogi.

„Niech was dyabli porwą!“ wołał rozwścieczony Wild, batogiem swym niemiłosiernie bijąc i powiększając temsamem zamieszanie. „Z drogi! ustąpić się z drogi!“ wrzeszczał ajent.

„Na pomoc! morderstwo! morderstwo!“ brzmiała odpowiedź.

Swift Niggers nie próżnował. Bijąc niemiłosiernie konia, pomagając sobie ponadto ostrogami, cwałował dalej, aż nareszcie zatrzymał się nad brzegiem rzeki, którą wpław musiał przebyć, jeśli chciał ujść pościgu.

Nie było to łatwą rzeczą. — Rwący prąd wezbranej wody i fale, utrudniały przeprawę, a nawet czyniły ją niebezpieczną. Dwa razy koń cofnął się, nie chcąc wejść do wody; podcięty ostrogami, puścił się w tonie, lecz po to tylko, aby wcześniej, jak to się zdawać mogło, utracić grunt pod nogami.

Koń, pasując się z falami, ostatecznie dotarł szczęśliwe do drugiego brzegu, tu jednak legł wyczerpany, nie mogąc się ruszyć z miejsca. Niggers, widząc to, musiał się pogodzić z myślą, że z konia nie będzie już miał pociechy; odpiął czemprędzej od siodła skórzaną sakwę, naszpikowaną pieniądzmi. Pieniądze pochodziły z olbrzymiej kradzieży, dokonanej w Grennvich do spółki z Atholem. Z obawy, aby mu ich nie odebrano, sakwę wrzucił do wody, będąc przeświadczonym, że dla ciężaru opadnie na dno, skarb zaś wydobędzie napowrót, gdy już niebezpieczeństwo minie.

Księżyc zakrywały chmury. W Niggersa wstępywać poczynała nowa nadzieja, że będzie mógł ujść pościgu, gdy w tem ujrzał w dali jeźdźca. Z błyskawiczną szybkością rzucił się Niggers na ziemię, sądząc, się bezpieczniejszym w postawie leżącej. Przepływając w bród rzekę, przemókł do nitki, to też położenie jego nie było do pozazdroszczenia. Postać jeźdźca stawała się coraz więcej wyrazistą, zbliżała się do brzegu, a gdy stanęła na nim, Niggers poznał w niej Jonatana Wilda. Po chwili nadjechali i inni jeźdzcy i połączyli się z naczelnikiem.

Rzezimieszek zaczął rozważać. Rzeczkę przeskoczyć — było niepodobieństwem, bo była za szeroką; aby ją w bród przejść — była za głęboką. Pływać nie umiał; pozostał mu więc jedyny sposób ocalenia: zaryzykować drogę do Londynu. Dla bezpieczeństwa postanowił unikać głównej szosy i trzymać się dróg pobocznych, ukrywając się zarazem w zaroślach.

Wykonując powzięty zamiar, puścił się w drogę; nie uszedł był jeszcze daleko. gdy wtem usłyszał dolatujące go wykrzykniki przeróżnej myśli, co było dowodem, że ścigający go jeźdzcy dotarli do miejsca, gdzie leżał koń jego. Nie zważając na to, szedł dalej, próbując szczęścia, czy też ciemności nocy nie będą dlań ocaleniem.

Rachuby go omyliły, a los zrządził inaczej. Ponieważ skierował swe kroki w lewą stronę, znalazł sią nagle na krawędzi szosy, z której dolatywał go odgłos szybkich kroków ludzkich. Spiesznie w bok skręcając, ujrzał mały pagórek. a na jego wierzchołku przedmiot, kształtem swym przypominający nagie drzewo.

Błysła mu myśl: czyby też nie poszukać schronienia między gałęziami drzewa? Jak pomyślał, tak uczynił. Gdy jednak się zbliżył, ujrzał z przerażeniem, że przedmiot, który wziął za drzewo rosnące z konarami, nie był utworem przyrody, lecz ręki ludzkiej: była to... najzwyklejsza szubienica. Skazaniec, na którym wykonano ostatnią egzekucyę najprawdopodobniej należał do niezwykłych przestępców, bo aczkolwiek władzom nie chodziło o to, aby go utrzymać przy życiu, to starały się go zachować jak najdłużej po śmierci, a ciało skazańca przechodziło rodzaj procesu konserwacyi. Owinięto je w płótno, przesycone naftą, napuszczone dziegciem.

Twarz skazańca była koloru ziemistego. Krople dziegciu pod oczodołami, przypominały łzy. Gromada wron ulokowała się na poprzecznym belku szubienicy. Przełomiwrota drżał na całem ciele, jak osika — w podobnych przypadkach, także najodważniejszego rezon opuszcza; zachwiał się on i byłby upadł na ziemię, gdyby się nie był oparł o stare spróchniałe drzewo śmierci. Dotknąwszy się szubienicy, dziwnym sposobem wrócił do równowagi umysłowej. Może właśnie tu — może w objęciach śmierci leży jego ocalenie! Zdawało mu się, że jakkolwiek ścigający go stróże bezpieczeństwa publicznego, najchętniej by go już wtdzieli wiszącego na szubienicy — to przecież tu, na szubienicy, szukać go nie będą.

Zadawszy sobie niemało gwałtu; nie bez olbrzymiego wstrętu, zaczął się wspinać na złowróżbny przyrząd karzącej sprawiedliwości. Gdy dosięgnął szczytu, wrony, jakby w przeczuciu świeżego trupa, podniosły wrzask przeraźliwy; a gdy je odpędził, z straszliwszym jeszcze odleciały hałasem, kracząc nieustannie.

Trwogą zdjęty Niggers, zatrzymał się. Po chwili jął się dalszego wspinania i zaczołgał się do łańcucha, na którym wisiał skazaniec, poczem ostrożnie spuszczał się po nim, aż zetknął się z wiszącą postacią.

Położenie Niggersa byłoby okropne, wprost niemożliwe, gdyby nie zwyczaj w owych czasach, że skazańców, przeznaczonych na śmierć przez powieszenie, owijało się w prześcieradło, które napuszczano dziegciem. Dla Swifta było to więc rzeczą obojętną, czy w danym wypadku uczepił się trupa, czy też jakiejś kłody.

Dziki krzyk spłoszonych ptaków zwrócił uwagę jednego z tych, co go szukali. Ten też wezwał drugiego, aby się z nim udał w stronę, z której ptaki leciały. Nazwisko pierwszego: Webster Norcross; był on prawą ręką znanego prywatnego detektywa Wildsa, podczas gdy drugi, Taylor, zwany także małą łaską, był ajentem policyjnym. Obaj zsiedli z swych koni — bo konie mogły im być przeszkodą.

„Ty — wszak tu stoi szubienica!“ zawołał Nocross, zoczywszy ją. „W tej okolicy znowu go nie zastaniemy, bo takich miejsc nie odszukują ludzie tego działu rzemiosła“

„Piękne to i ładne, co mówisz“, odrzekł Taylor, „nie zapominaj jednakże, że z Atholem sprawa. Obejrzeć musimy każdy kłos; źdźbło każde — przewrócić każdy kamyk!“ Po tych słowach zaczął się zbliżać do szubienicy, Nocross podążał za nim.

„Popatrz“, rzekł Taylor, zbliżywszy się do słupa od tyłu, „nic tu nie ma takiego coby nawet mogło mysz przestraszyć“.

Wziąwszy na odwagę, Webster zbliży się, zanim jednak dotarł do miejsca, zawołał z przerażenia:

„Klnę się na wszystkich świętych, że domniemany trup jest żywy! Co dopiero widziałem, jak się poruszał.

„Duby smalone prawisz, człowieku!“ odparła niedowierzająca mała łaska, skierowawszy równocześnie wzrok swój przenikliwy w górę. „To przewidzenie, a może powiew wiatru!“

A jednak trwożliwy Nocross dobrze widział. W swem krytycznem położeniu Swift Niggers dostał kurczowego napadu i podniósł nogę do góry, która po chwili konwulsyjnie na dół opadła. Widząc to Taylor, dał wyraz swemu spostrzeżeniu.

„Pst, człowieku!“ rzekła półgłosem mała łaska. „Zaraz się przekonamy, czy skazaniec jest jeszcze żywy!“ Po tych słowach wyjął pistolet i wypalił. Prawie w tej samej chwili, kiedy rozległ się odgłos strzału, spadła postać z wysokości i głuchym hukiem legła na murawie pod ramieniem szubienicy.

„Boże miej nas w swej opiece“, Webster zawołał z niekłamanem oburzeniem, „wisielec żyje!“

„Głupiś!“ głośno zawołał Taylor, a podbiegłszy ku szubienicy dodał z uniesieniem: „wszak to jest Jakób Athol! łańcuszki — prędko daj łańcuszki!“

O ile to dotyczyło rozpoznania osoby, to się omylił; bo jak to czytelnik wie, zagadkową postacią był Swift Niggers, który w tej chwili na dół się spuścił, gdy tylko ujrzał, że łaska skierowała lufę strzelby ku niemu. Obawiał się, aby go nie zastrzelono; będąc przy życiu, miał nadzieję, że uda mu się wymknąć z rąk oprawców.

Mała łaska, nie wierząca w duchy, rzuciła się na wyczerpanego uciekiniera i powaliła go na ziemię.

(C. d. n.)

Przegląd ogólny.

Prawdziwym wypadkiem ostatniej chwili jest dwuznaczne stanowisko, jakie zajął prezydent ministrów br. Beck w sprawie pożałowania godnych zajść na wszechnicy lwowskiej, zajść, które doprowadziły do zawieszenia wykładów do czasu, aż ukończą się ferye świąteczne.

Br. Beck w komunikacie, oświadczył, że wystosował do profesorów usilny apel, ażeby działali ze swej strony uspokajająco na studentów obu narodowości. Potępia wykroczenia, jakie miały miejsce i prosi grono profesorów, by nie pozostawili studentom żadnej wątpliwości co do tego, iż środki nielegalne jak najmniej nadają się do tego, by uzyskać od władz uwzględnienie jakichkolwiek życzeń. Rząd ma jasno przed oczyma



Obrady sejmowe.
JE. DAWID ABRAHAMOWICZ
b. Prezes Koła polskiego.

charakter uniwersytetu, nie ma zamiaru naruszania go, a to tem mniej, ile że potrzebom kulturalnym studentów ruskich może się w zupełności stać zadość w obrębie istniejących przepisów.

Z treści komunikatu, aż nadto jasno się okazuje, że prasa niemiecka swój wielki wpływ wywarła na wyrobienie odmiennej opinii w Wiedniu i że zanosi się na ważne wypadki w polityce austryackiej w stosunku do naszego kraju.

Dzisiaj już chyba nie ulega wątpliwości, że taktyczny błąd popełniono organizując Radę, która ma kierować wyborami. Zdaniem naszem powinna ona była być Radą narodu t. j. powinna była zszeregować przedstawicieli wszystkich polskich stronnictw w kraju. Różnice zapatrywań niechajby się były starły w Radzie.

Centralnemu komitetowi wyborczemu zarzucano dawniej, że jest konserwatywny, Radzie narodowej zarzucają obecnie, że nie jest przedstawicielką całego narodu polskiego, kraj nasz zamieszkującego i że jedno stronnictwo w niej chce narzucić swe zapatrywania reszcie stronnictw.



Ś. P. APOLINARY JAWORSKI
b. Prezes Koła Polskiego.

Skutki nie dały długo czekać na siebie. Jawną już jest tajemnicą, że na zachodzie ścierać się będą następujące stronnictwa czysto polskie: konserwatystów krakowskich, demokratów, grupujących się około Nowej Reformy, zwolenników „Wieńca i Pszczółki" czyli t. zw. Stojałowczyków, ludowców, centrum ludowego i zwolenników polityki „Obrony ludu"; nie należy zapomnieć o partyi socyalno-demokratycznej, która w miastach na Zachodzie ma dość licznych zwolenników. Żydzi rozdzielą się, o ile nie będą mogli przeprowadzić kandydata swojego.

I we wschodniej części kraju niemniejsze będzie rozbicie. Tu Polacy zwalczać będą Polaków; uświadomieni wyborcy najprawdopodobniej kierować się będą osobistą kwalifikacyą kandydata.



Obrady sejmowe.
JE. DR. MICHAŁ BOBRZYŃSKI
b. Wicepr. Koła polskiego.

Jeśli zaś Rada narodowa popełni i inne jeszcze błędy — a mianowicie, że kandydatury c. i k. urzędników Prokuratoryi przeciwstawiać będzie niezależnym kandydaturom, polskim, spotkać ją może zawód, o jakim sama nie marzy.

Zaślepienie i zbytnia pewność siebie są złymi doradcami wyborczymi. O tem powinni pamiętać ci młodzi politycy w Radzie Narodowej, którzy jeszcze wyborów nie przeprowadzali.

Sejm odbywa codziennie dwa posiedzenia. Uchwalono ustawę drogową, uchwalono ustanowić krajowy fundusz inwestycyjny w wysokości 5 milionów koron na popieranie gospodarczego rozwoju kraju. Dalej uchwalono subwencye na budowy dróg. Sprawę reformy wyborczej do Sejmu i rozszerzenia autonomii uchwalono odroczyć do sesyi jesiennej.



Obrady sejmowe.
STANISŁAW HR. STADNICKI
Prezes klubu autonomistów.

Dla matek i wychowawców.

Leczenie złych skłonności, złych popędów, żądz, nawyknień i nałogów.

II.

Obrazy wyobraźni naszej dlatego tak wzruszają całem naszem jestestwem, bo bierzemy w nich udział z całym naszym stanem zadowolenia, lub niezadowolenia. Wzburzenie przenosi się w okolicę potyliczną głowy, skąd wychodzą wszystkie nerwy ruchowe; bywają one wzniecone, wywołując w następstwie śmiech, śpiew, płacz, drżenie członków i t. p. i tym sposobem wzruszenie na zewnątrz się objawia.

W procesie myślenia, który się odbywa w naszej duszy, z często powtarzających się sądów powstają stałe zapatrywania, naodwrót zaś z często powtarzających się wybuchów naszego uczucia i z powtarzających się obrazów naszej fantazyi powstają skłonności, które



BŁ. P. BERNARD GOLDMANN.

przy słabej woli coraz silniej występują, a w końcu nas ujarzmiają.

Popędy, żądze, nałogi, powstają, gdy myśli przywykną do łączenia się z uczuciami i przenoszenia się. Cyrkulacyę tę w głównych zarysach można sobie przedstawić następująco: „Oko ujrzało jabłko, wyobraźnia (fantazya) osądza, że w smaku zapewne będzie dobre. Przypomina nam się spożycie dobrego jabłka, a przypomnienie to potwierdza przypuszczenie. W tej chwili budzi się w nas pragnienie, spożycia; widok jabłka potęguje pragnienie, które zamienia się następnie w dążność i pociąga za sobą czynne działanie t. j. uzyskanie jabłka za każdą cenę.

W ten sposób należy sobie przedstawić cały proces pożądliwości, jaki się odbywa w duszy naszej i jej wykonania, do czego jeszcze się przyłącza, wrodzona nam chęć do naśladowania.

Dzieci nietylko chętnie bawią się w ojca i matkę, lecz przejmują się też sposobem sądzenia i postępowania, wciągają je niejako całkiem w siebie z atmosferą, wśród której przebywają: biorą sobie także przykład z osób i sług, które je przewyższają siłą woli.

„Złe towarzystwo psuje dobre obyczaje" wzgląd arcyważny.

Kto chce usunąć złe skłonności lub nawyknienia, powinien zastanowić się nad ich początkiem i źródłem. Leczenie bowiem zasadza się na tem, że przywarze należy odjąć pożywienia i sposobności, czyli, że trzeba ją wygłodzić; zacznie ona słabnąć, a w końcu zniknie całkowicie dla braku podniety.

Odpowiednią dyetą duchową, więcej się osiągnie, aniżeli karami lub upomnieniami.

Pierwszym powodem złej skłonności fałszywy myślenia sposób. Gdy odkryto skłonność, badać się powinno, z jakich powstała sądów: czy jest wypływem fałszywej ambicyi, zazdrości, zawiści, bezmyślnej lekkomyślności, wygodnictwa, braku woli i t. d,

Skoro po czynach i z mowy poznano pobudki czynu, przyczem i studyum mimiki oddaje niespożyte usługi, wówczas trzeba koniecznie poprawić myśli, wzbudzić odmienne uczucia, przedstawić inne wzory naśladowania godne, aby nadać sądom i woli inny kierunek, czyli wyrażając się dobitniej, należy utorować drogę innym niciom łączącym, czego jednak nie dokonuje się jałowemi uwagami, lecz wzbudzeniem uczuć innych.

Zazdrosny niechaj zasmakuje w przyjemności, jaką się ma, widząc bliźniego szczęśliwym, lub gdy mu się dopomogło do szczęścia. Fakta takie i stany należy przywieźć wyobraźni pacyenta, należy skorzystać z każdej sposobności, aby je odnowić, bo jedynie w ten, a nie w inny sposób zła myśl utraci swą siłę. Siła myśli przepołowi się niejako, a przy cierpliwej wytrwałości usuniętym zostanie zły sposób tworzenia się uczuć, i nastąpi zanik dla braku odtwarzania się.

(C. d. n.)

Czytelnia T. S. L. im. Bernarda Goldmanna we Lwowie.

Praca oświatowa Czytelni T. S. L. im. Bernarda Goldmanna we Lwowie wśród mas żydowskich znaną jest w kraju. Niesie ona kaganiec oświaty masom żydowskim przez urządzanie odczytów, urządzanie obchodów narodowych polskich, i okolicznościowych, najintenzywniej jednak oddziaływa, urządzając widowiska sceniczne. Wtym celu zorganizowało się w łonie Czytelni Kółko amatorskie, które daje przedstawienia nietylko w samym Lwowie ale także na prowincyi. Założycielem kółka amatorskiego, od 3 lat już czynnego, jest mecenas p. Marcin Wroński, trudne zadanie reżyseryi wzięli na siebie pp. Braniewski i Berger. Dotąd wystawiono ogółem 10 dramatów i 19 komedyi, razem 29 sztuk, a między niemi: „Na zawsze" Rydla. Z personalu kobiecego od samego początku pracują panny Bałabanówne (siostry) i p. Pordesianka. W sobotę sympatyczne to kółko odegra znowu w sali „Jad Charuzim" dwie jednoaktówki: „Odludki i poety" (Fredry), oraz „Wywiad" (Mirabeu). W niedzielę drużyna tego teatru ludowego weźmie udział w wieczorku, urządzonym w Tarnopolu na cześć Elizy Orzeszkowej. Odegra ona tam znowu dwie jednoaktówki: „Z dobrego serca" (Rydla) i „Grajka" (Przybylskiego) ponadto obiecał swój współudział w tym wieczorku p. Natkes. Słowo wstępne wygłosi jeden z tutejszych adwokatów — żydów.

Opieka nad niemowlętami.

Rokiem przełomowym w historyi rozwoju Stowarzyszenia Opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus" był 1902.

Zakład pomieszczony dawniej w starym budynku, w kilku małych pokojach, pozbawionych światła i powietrza, nieodpowiadających wcale celowi, przeniesiony został w grudniu 1902 r. do nowego budynku, pobudowanego głównie staraniem Prezesowej, za przyzwoleniem Wydziału krajowego na gruntach realności, należącej do fundacyi domu podrzutków przy ul. Paulinów we Lwowie.

Troska o doprowadzenie budowy tego nowego domu do skutku leżała Komitetowi Stowarzyszenia na sercu już od czasu zawiązania towarzystwa. Drobne grosze i ofiary zbierano i oszczędzano zawsze na ten cel, z ufnością, że w tej dobrej sprawie znajdzie się pomoc i poparcie.

Budowę rozpoczęto z wiosną 1901



KÓŁKO AMATORSKIE CZYTELNI T. S. L. IM. BERNARDA GOLDMANA WE LWOWIE.

r., a na rozpoczęcie budowy złożyły się następujące fundusze: fundusz uzbierany z drobnych darów w łącznej kwocie 4.515 K. 19 h., zaoszczędzony kapitał, jako fundusz rezerwowy w kwocie 3.000 K, zapisy: ś. p. Leduchowskiego w kw. 2.840 K 98 h. i ś. p. Bałutowskiej w kw. 1.868 K. 48 h., nadto dary ś. p. Kunaszowskiego w kwocie 1.290 K. 44 h. i Andrzejowej ks. Lubomirskiej w kwocie 2.000 K. w końcu wyjednany w r. 1900 w kwocie 2.000 K. zasiłek z loteryi państwowej dla celów dobroczynnych.

Plany i kosztorysy budowy, wykonane przez budowniczego p. Halickiego, wykazały konieczną potrzebę funduszu w kwocie 70.000 K., na pokrycie wszystkich kosztów budowy, nadto okazała się potrzeba funduszu około 12.000 K. na konieczne i celowi odpowiadające wewnętrzne urządzenia.

Dla pokrycia tych tak znacznych kosztów i nakładów Komitet wyjednał subwencyę, udzieloną ze strony Wydziału krajowego w wysokości 60.000 K., w formie pożyczki zwrotnej w rocznych annuitetach z funduszów krajowych.

Gmina m. Lwowa przyszła Stowarzyszeniu w pomoc subwencyą niezwrotną w wysokości 10.000 K.

Znaczny zasiłek, bo wynoszący kwotę 5.000 K. otrzymało Stowarzyszenie w r. 1892 z funduszów loteryi państwowych na cele dobroczynne.

Przy pomocy tych hojnych ofiar, darów i subwencyi, Stowarzyszenie doprowadziło w ciągu r. 1901 pod dach rozpoczętą budowę, a w r. 1902 dokończyło tej budowy tak, że 20. grudnia tego roku po dokonaniu uroczystego aktu poświęcenia przez JE. ks. arcybiskupa Bilczewskiego, w przytomności Naczelników kraju i miasta, przeniesiono do nowego domu cały Zakład stow. Dzieciątka Jezus.

W ten sposób „usilna praca wydała plony obfite godne starań i zabiegów“, jak to podniósł w swem przemówieniu Arcypasterz.

Stowarzyszenie zyskało piękny budynek, położony na wzgórku, o obszernych i świetlistych salach, z wszystkiemi potrzebnemi urządzeniami.

W pamiętnym tym roku skład Wydziału był następujący: Prezesowa: Andrzejowa Lubomirska, zastępczyni: Jadwiga Łozińska, wiceprezes: ks. kanonik Zygmunt Gorazdowski, skarbniczka: Bronisława Domaszewska, sekretarka: Anna Wolańska, zastępczyni: Marya Jeleniowa, syndyk: adwokat dr. Mikołaj Bilik, dalej członkinie wydziału: pp. Cecylia Badeniowa, Marya Bogdanowiczowa, Ludwika Chamcowa, Olga Jełowiecka, prezydentowa Małachowska, Helena Szemelowska, Krystyna Potocka, Jadwiga Paparowa, Aniela Szawłowska, Marya Stroynowska, Marya Zielińska, Marya Łomnicka i Tadeuszowa Pilatowa.

(C. d. n.).



DR LUDWIK ĆWIKLIŃSKI
szef sekcyi w Ministerstwie oświaty.



AKCYA RATUNKOWA ZASYPANYCH PRZEZ ŚNIEŻNĄ LAWINĘ.

Spadanie lawin śnieżnych.

Jak donoszą z Niższej Austryi i Styryi, szalały tam ostatnimi dniami gwałtowne śnieżyce. Nie obeszło się oczywiście bez spadania lawin śnieżnych, które wielkie wyrządziły szkody. Jedna lawina spadając, zasypała drogę i przyległe zagrody w bliskości wąwozu Brezini w Styryi. Śnieg padał z górą 3 dni.

Zdrowie młodzieży szkolnej.

I.

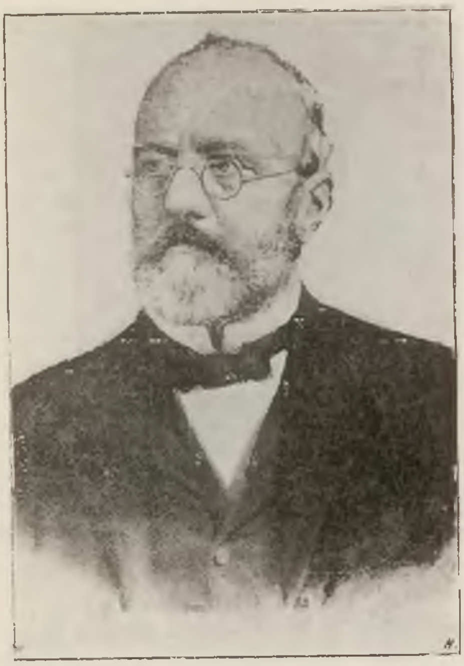
W lipcu b. r., mija 7 lat od czasu, w którym w Krakowie obradował IX. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Na zjeździe tym słusznie poświęcono sprawie wychowania fizycznego młodzieży wiele czasu, kierując się odwieczną prawdą *mens sana in corpore sano* (w zdrowem ciele dusza zdrowa). Obrady były bardzo ożywione, a sekcya wychowania fizycznego pod przewodnictwem r. dw. Dr. Henryka Jordana zebrania swe odbywać musiała w sali „Sokoła“ krakowskiego ze względu na nader liczną frekwencyę uczestników.

W b. r. odbędzie się X. Zjazd lekarzy i przyrodników we Lwowie. Nie od rzeczy tedy będzie zapoznać rodziców, wychowawców i młodszych lekarzy z uchwałami Zjazdu, a starszym uczestnikom je przypomnieć.

Uchwalone wnioski i rezolucye doktorów: E. Piaseckiego (Lwów) Dr. Biera (Kraków) Dr. Jana Landaua (Kraków) i prof. Blażka (Lwów) brzmią:

I. Wnioski Dr. E. Piaseckiego (Lwów).

Zjazd uznaje niezmierną doniosłość wychowania fizycznego młodzieży dla



Zdrowie młodzieży szkolnej
R. DW. DR. HENRYK JORDAN
filantrop, założyciel parku gier i zabaw w Krakowie.

polepszenia stanu zdrowia ludności wogóle, w szczególności zaś uważa racyonalne ćwiczenia cielesne za jedną z najlepszych broni w walce z gruźlicą.

Dla możliwie najlepszego spełnienia tych zadań powinno jednak wychowanie fizyczne u nas przybrać znacznie większe, niż dotąd rozmiary i częściowo przekształcić swą postać.

W szczególności Zjazd uznaje, iż:

1. Gry i zabawy ruchowe na wolnem powietrzu, jako jedna z form ćwiczeń, najlepiej odpowiadających celowi higienicznemu wychowania — winny zająć znacznie poważniejsze, niż dotąd miejsce, w programie wychowawczym W tym celu jest pożądanem:

a) odpowiednie uposażenie gier szkolnych na równi z nauką gimnastyki z funduszów rządowych i krajowych;

b) dopóki to nie nastąpi, zakładanie parków Jordanowskich we wszystkich większych miastach z funduszów gminnych lub prywatnych;

c) uzyskanie od wojskowości używania placów musztry dla gier młodzieży;

d) wprowadzenie w czyn ustawy (na wzór Anglii) któraby wzbraniała zamykać dla użytku publicznego place, które dotąd stały otworem;

e) urządzanie z funduszów rządowych i krajowych kursów gier dla nauczycieli;

f) ścisłe przestrzeganie przepisów ministeryalnych, które chronią ucznia od przeciążenia nauką w dnie poświęcone grom szkolnym.

2. Nauka gimnastyki powinna odbywać się z reguły na wolnem powietrzu, a sale powinny stanowić tylko ostateczne schronienie przed zimnem. Dla spełnienia tego żądania koniecznem jest udoskonalenie urządzeń, które służą przy naszych szkołach celom wychowania fizycznego, a w szczególności:

a) pożądaną jest większa troskliwość o zyskiwanie i utrzymanie boisk szkolnych, oraz

b) sumienne przestrzeganie przepisów zdrowotnych przy budowie sal gimnastycznych; istniejące zaś sale wymagają dokładnej rewizyi sanitarnej, gdyż wiele z nich powinno uledz zamknięciu, jako wprost szkodliwe zdrowiu dziatwy.

3. Obowiązujące obecnie u nas plany nauki gimnastyki dla szkół ludowych i średnich za mało uwzględniają cele zdrowotne wychowania fizycznego; to też potrzebną jest ich rewizya ze strony fizyologów i lekarzy.

4. W sprawie kierownictwa wychowania fizycznego Zjazd uznaje:

a) potrzebę powierzenia lekarzom nadzoru nad wychowaniem fizycznem na równi z hygieną szkolną. Nadzór ten mogliby wykonywać lekarze szkolni, w drugiej zaś instancyi inspektorowie krajowi dla hygieny szkół;

b) potrzebę zapoznawania ogółu lekarzy i wychowawców ze zasadami wychowania fizycznego, przez utworzenie katedr dla tego przedmiotu na uniwersytetach i uwzględnienie go przy egzaminach nauczycielskich, oraz egzaminach dla lekarzy szkolnych.

5. Zjazd uważa za konieczne powiększenie czasu, poświęconego wychowywaniu fizycznemu w szkołach; równolegle jednak z tem musi iść zmniejszenie przeciążenia umysłowego młodzieży, praca bowiem mięśniowa, nie jest *derivativum* pracy umysłowej.

6. Zjazd uznaje potrzebę stworzenia w kraju stałej organizacyi, czuwającej nad sprawami zdrowotnemi, w szczególności zaś nad sprawą wychowania fizycznego i popularyzacyi ćwiczeń cielesnych.

7. Zważywszy, iż poruszone obecnie przez Sekcyę wydz. fiz. zagadnienia, mogły być zaledwie sumarycznie traktowane, ogromna zaś ich doniosłość praktyczna wymagałaby gruntownych rozpraw i zainteresowania najszerszych warstw społeczeństwa. Zjazd wybranej w myśl wniosku koł. Biera (Kraków) komisyi powierzy:

a) zwołanie kongresu dla spraw higieny do jednego z miast Galicyi;

b) przedłożenie mu, we formie ile możności gotowej, szeregu referatów, wniosków, rezolucyi, adresów i memoryałów do odpowiednich władz w sprawach niniejszej rezolucyi poruszonych, w szczególności zaś projektu organizacyi higienicznej dla Galicyi.

(D. n.)

Ćwiczenia uczniów w strzelaniu.

Dotychczasowa organizacya i wyszkolenie wojskowe krajowych angielskich sił nie zadawala, jak wiadomo, Anglików, to też okazuje się konieczna potrzeba reformy w tym kierunku, jeśli naród nie ma całkowicie utracić zaufania do armii i jej zarządu. W kołach miarodajnych angielskich zakiełkowała i ugruntowała się myśl zaprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej.

Myśl tę popularyzuje się w ten sposób, że planem naukowym w szkołach elementarnych objęto też ćwiczenia w strzelaniu. Nauką i ćwiczeniami kieruje w zasadzie podoficer, lub woluntaryusz. Rodzice, wiedzeni duchem patryotycznym, bo im chodzi o potęgę swego państwa, zachęcają swe dzieci do przykładania się do nauki w strzelaniu, bo dotąd nauka ta jest przedmiotem nadobowiązkowym.

Rycina nasza obrazuje tę naukę.

Sny jako zapowiedź chorób.

Lekarze francuscy: dr. Vaschide i dr. H. Pierron dowodzą na podstawie długoletnich doświadczeń, że sny są zapowiedzią chorób.

Podczas dnia wrażenia zewnętrzne rozpraszają uwagę i każą zapominać o różnych drobnych dolegliwościach; we śnie jest stosunek odwrotny. Wewnętrzne wrażenia. które wywołuje stan naszego organizmu, biorą górę nad duchem, myśl skupia się i dlatego rozstrzygamy we śnie zagadnienia, których rozstrzygnąć nie zdołaliśmy na jawie.

Senne marzenia mają być trojakiego rodzaju: jedne świadczą o temperamencie śpiącego; drugie są zapowiedzią czegoś; trzecie są symptomami choroby. Ludziom krewkim, sangwinikom, śnią się pieśni,



UCZNIOWIE SZKÓŁ ELEMENTARNYCH W ANGLII ĆWICZĄ SIĘ W STRZELANIU.



FELIKS GWIŻDŻ
jeden z inicyatorów „Związku teatrów i chórów włościańskich“

tańce, zabawy, gry, walki. Osobniki melancholijnego usposobienia widzą we śnie upiory, śmierć zbliżającą się lub zabierającą ich albo osamotnienie; flegmatykom śnią się białe duchy, widzą wodę, wilgotne miejscowości a śledziennikom śnić się zwykły morderstwa, pożary itp.

Sny o kąpielach i zimnej wodzie zapowiadają poty. Sny wesołe są objawem zdrowia. Sny o gwałtownych bolach, o ile nie powodują je zewnętrzne przyczyny, świadczą o zapaleniach organów zewnętrznych. Sny o nieprzebytych lasach, są zapowiedzią chorób wątroby, a ogień we śnie jest znamieniem braku krwi (anemii). Niepokój we śnie jest objawem choroby serca, zaś sny o zmęczeniu i wyczerpaniu zdradzają histeryę. Sny, przy których smak rolę odgrywa, zwiastują zaburzenia żołądkowe, a przerażające obrazy senne, świadczą o dolegliwościach gastrycznych. Obawa i niepokój są dowodem złej cyrkulacyi krwi, a ucisk zewnętrzny, którego doświadczamy we śnie, oraz ukazywanie się szczurów, wężów i gadów, są wynikiem zbytniego używania napojów wyskokowych. Jednakże wrażenia ucisku doświadczają również osoby, które cierpią na astmę.

Całe epizody romantyczne, które widujemy w sennych marzeniach, powtarzające się czasami kilka nocy z rzędu, są niezawodnym objawem histeryi

Dzieci alkoholików widują we śnie nieraz koty, psy, lwy i inne drapieżne zwierzęta. Jeśli jeden sen ponawia się kilka nocy z rzędu, wówczas objaw ten, jest objawem choroby.

Związek teatrów i chórów włościańskich.

Wszelkie usiłowania ludzi, szerzących w kraju naszym wśród ludu oświatę pozaszkolną — pisze dr. Zygmunt Gargas w swojej książce „o teatrach chłopskich w Galicyi“ — szwankowały w tem głównie, że chcąc podnieść kulturę ludu, dążyły do zwiększenia, względnie zastosowania niektórych, zewnętrznych tylko jej przejawów. Wpływano różnymi sposobami i środkami na rozum, dążono do zwiększenia znajomości czytania, do zwiększenia wiadomości u ludu. Tymczasem faktem jest niezaprzeczonym, że istotna kultura nie na samych tylko wiadomościach polega, że momentem, decydującym dla oceny stanu kulturalnego jakiegoś społeczeństwa, jest jego działanie, kwestya bodźców tego działania, kwestya wewnętrznej psychologii ludu, kwestya oceny całokształtu zjawisk życiowych i poszczególnych życia przejawów Zrozumiał to dobrze kościół katolicki tworząc tak rozliczne, a tak nieraz wspaniałe uroczystości i obrzędy kościelne Obrzędy te, zewnętrzne symbole myśli i uczuć ludzkich, wpływają potężnie i nieraz bardzo głęboko na wyobraźnię ludu i stanowią ważny bodziec jego działań i uczynków.

To wpływanie na wyobraźnię, na uczucia ludu, pojęte jako bodziec działania, było właśnie dotychczas zupełnie zaniedbane w całej robocie oświatowej pozaszkolnej w Galicyi. A właśnie tutaj to wpływanie na wyobraźnię powinno mieć miejsce. bo wiadomo, że im niższym jest stan kulturalny danej grupy społecznej, tem wybitniejszą w jego życiu duchowem rolę odgrywa uczucie i wyobraźnia. Wprawdzie możnaby za środek wpływający na uczucie, uważać czytanie utworów, w których wyobraźnia dominującą odgrywa rolę, ale czytanie u ludu wymaga bądź co bądź pełnego wysiłku umysłowego. Lud nasz woli słuchać opowiadań odczytowych, niż sam czytać, a i te opowiadania wówczas dopiero osiągają pełny swój skutek, gdy są połączone z przedstawieniami obrazów świetlnych. Wrażenia słuchowe łączą się tu bowiem z częściowemi wrażeniami wzrokowemi. Wyższy jeszcze stopień doskonałości stanowi połączenie wrażeń



KÓŁKO AMATORÓW TEATRU WŁOŚCIAŃSKIEGO Z SIEMIANÓWKI.



MISS KENNEY
sekretarka „The Womens'Social and Political Union“ w Londynie.

słuchowych z pełnemi wrażeniami wzrokowemi, wszelkie przejawy zewnętrzne istotnego życia posiadającemi, tj. teatr.

* * *

O teatrze włościańskim pisano i dyskutowano u nas bardzo wiele. Różni różnie się na tę sprawę zapatrywali, zgadzali się jednak wszyscy w tem, że jest to sprawa dla kultury ludu polskiego pierwszorzędnego znaczenia, że teatr włościański może być bardzo ważnym czynnikiem oświaty i cywilizacyi.

Grono ludzi dobrej woli, na których stoją pp.: dr. Zygmunt Gargas, Feliks Gwiżdż i Michał Róg, postanowiło niedawno sprawą teatrów włościańskich bliżej się zająć i pchnąć ją na tory właściwe. Z okazyi przedstawienia włościan-amatorów z Siemianówki, odbytego w listopadzie ubiegłego roku we Lwowie, rzucił p. Gwiżdż w „Kuryerze Lwowskim“ myśl utworzenia opiekuńczej instytucyi dla teatrów włościańskich. Projekt takiej instytucyi opracował p. Róg. W zeszłym tygodniu odbyło się w biurze Zarządu Kółek rolniczych, pod przewodnictwem prezesa T. K. R. posła Artura Cieleckiego konferencya, na której wybrano Komitet, który zajmie się w najbliższym czasie utworzeniem Towarzystwa dla teatrów włościańskich. Towarzystwo to nosić będzie nazwę: „Związek teatrów i chórów włościańskich“. Do komitetu weszli pp.: Jan Bulas, Artur Cielecki, dr. Bron. Dulęba, dr. Zygmunt Gargas (jako przewodniczący), Feliks Gwiżdż, Józef Jedlicz, Michał Róg, Maryla Wolska.

* * *

W dzisiejszym nrze „Chwili“, podajemy portrety inicyatorów Związku, pp.: Feliksa Gwiżdża, Michała Roga. Portret p. dr. Gargasa zamieściliśmy w Nr. I.

Ruch kobiet.

Ze zdumieniem świat spogląda na najnowszy ruch kobiet w sprawie uzyskania czynnego i biernego prawa wyboru, po drugiej stronie kanału La Manche. W „Old“ Anglii, w państwie politycznego wyszkolenia *par excellence*, „w którem każdy dumnym jest, że może słuchać, bo rozkaz zawiera to, co jest słusznem“, bunt jawny podniosła część narodu przeciw istniejącemu porządkowi. A buntowszczykami owymi to kobiety, te kobiety, które w Anglii zajmują takie stanowisko w społeczeństwie, jakiego im zazdraszcza wiele kobiet w innych państwach i krajach. Czynny ich protest zwraca się przeciw tej części istniejącego porządku, który zarząd kraju wkłada w ręce obywateli, a wyklucza od zarządu kobiety. Protest ten nie jest nowością; nowością — przynajmniej między angielskiemi kobietami — są środki, którymi dają wyraz nowatorstwu. Już hałaśliwe sceny, jakie rozgrywały się w ubiegłym roku w czasie kampanii wyborczej, systematyczne przeszkadzanie i przerywanie mowcom, aby wymusić na nich przyrzeczenie, że będą w parlamencie głosowali za prawem wyborczem kobiet, wskazywały na to, że nowe żywioły używają nowej taktyki, aby dopiąć zamierzonego celu.

Po ukończeniu kampanii wyborczej, członkowie rządu, którzy byli przeciwnikami sprawy kobiet, stali się przedmiotem pocisków, a w I. rzędzie za-



Motor elektryczny do pływania.
Ż CÓRKA CONSTANTINIEGO płynie w porcie Nowojorskim przeciw prądowi wody.



PRZEMOCĄ BYĆ WYDALONYM ZE SWEJ ZAGRODY — CO ZA MYŚL OKROPNA!



Pociąg osobowy w śniegu.
(Fotografia amatora p. M. Herza w Sanoku.)

brano się do kanclerza skarbu Mr. Asquith. Oblężono dom jego formalnie, aby go zmusić do tłumaczenia się i posunięto się nawet tak daleko, że urzędnicy policyjni byli zmuszeni jąć się ostatecznych środków t. j. aresztowań. Miss Kenney i Mis Billington były pierwszemi ofiarami i dostały się do więzienia. Nie zrażono tem się jednak, a organizacya „*The Womens Social and Political Union*“, która kierowała wszystkiemi demonstracyami nie ustawała w pracy. Dnia 13. lutego b. r. pomaszerował pochód kilkuset kobiet, które przybyły ze wszystkich stron kraju przed parlament. Na czele pochodu szła sędziwa prezesowa organizacyi, pani Despard, siostra generała French.

Policya zastąpiła pochodowi drogę, bo stara ustawa zabrania gromadzenia się tłumów przed parlamentem. Gdy pochodu nie można było powstrzymać, konna policya urządziła szarżę — rzecz w Anglii niebywała, która wywołała ogromne oburzenie — i dokonała masowych aresztowań. Nie mniej, nie więcej, jak 57 kobiet stanęło przed sądem, a między niemi i sędziwa pani Despard. Uwięzione, ponownie nie przyjęły wymierzonej im kary pieniężnej i wybrały „izbę„ która stoi dla obojej płci otworem“ więzienie. Na razie starania kobiet w Anglii, nie odniosły skutku, gdyż parlament odroczył załatwienie sprawy. „*The Womens Social and Palitical Union*“ postanowiła dotąd nie spocząć, póki prawa wyborczego nie wywalczy.

Rozpaczliwa rozłąka z chatą i obejściem.

Przemocą być wydalonym ze swej zagrody — co za myśl okropna! Bo chociażby skiba własna, była nie wiedzieć jak małą, przecież ją kochamy całem ciepłem naszego uczucia; uczucie to przepełnia serce każdej żywej jednostki pod słońcem. W Rosyi wogóle, a na Kaukazie w szczególności, nie masz dnia, któryby nie niósł podobnych tragedyi rodzinnych. Rodziny poważane otrzymują nagle od władzy nakazy opuszczenia miejsca siedziby, z tem nadmienieniem, że do pewnego terminu wyzbyć się muszą zbytniego mienia. Zkądżesz jednak wziąć kupca, któryby chciał kupić ubożuchną chatkę ze skrawkiem ziemi? Najbliżsi sąsiedzi, to zazwyczaj ludzie ubodzy, nie rozporządzający żadną gotowizną. Biednemu ojcu rodziny nie pozostaje więc nic innego, jak sprzedać swe mienie jakiemuś agentowi, który najczęściej w zmowie jest z policyą i dlatego jest postrachem całej okolicy. Ludzie tacy, wzbogacający się na nędzy najbiedniejszych z biednych, ofiarować zwykl wydalonemu tyle, że kwota otrzymana zaledwie mu wystarcza, aby pójść o kiju wędrownym.

Rycina nasza obrazuje scenę sprzedaży. Agent sprowadził kupca — kwota ofiarowana jednak jest tak nizką, że pożałowania godnego ojca rozpacz bierze. W końcu jednak godzi się z losem okrutnym i bierze, co daje, aby nie stracić wszystkiego.

Sport.

Elektryczny motor do pływania. Ameryka, świat cudów i wynalazków, ma w dziedzinie sportu pływania, a może i w dziedzinie ochrony przed utonięciem do zanotowania nowy wynalazek.

Ostatnie lata niezwykle obfitowały w wynalazki przyrządów, które zdolne są zadać kłam twierdzeniu, że z wodą trudna sprawa. Niepodobna nam wydać sądu o większej lub mniejszej użyteczności ochronnych kamizelek korkowych, jak niemniej o pasach.



Uprzątanie śniegu z toru kolejowego.
(Fotografia amatora M. Herza w Sanoku.)

A chociażby nam możliwem to było, nie uczynimy tego, bo w sprawie tej wielką rolę gust odgrywa. Wolimy pokrótce omówić najnowszą zdobycz na tem polu sportu, a mianowicie elektryczny motor do pływania.

Wynalazł go elektrotechnik Constantini, Włoch z pochodzenia, żyjący obecnie w Bostonie. Twierdzi on, że za pomocą jego motoru człowiek pełnoletni 24 godzin zdoła utrzymać się na wodzie, a temsamem zdaniem jego, została rozwiązaną kwestya uchronienia się od zatonięcia, chociażby prąd i siła wody nie wiedzieć, jakie były. A za-



Z PIEKŁA ROSYJSKIEGO

tem według mniemania Constantiniego każdy rozbitek na morzu, uzbrojony w elektryczny motor do pływania będzie mógł dopłynąć do brzegu. Próby dobroci wynalazku wykonała rodzona córka Constantiniego.

Jedno tylko ale w wynalazku nowym. Jak wszystkie wynalazki tego rodzaju, elektryczny motor do pływania ma tę wadę, że koszta sporządzenia go są wielkie, a temsamem nielicznej tylko ilości dobrze sytuowanych wybrańców, będzie danem nabywanie go do celów sportowych. Wynalazca spodziewa się jednak, że z chwilą, gdy zyska dostateczne środki pieniężne na powiększenie obrotu fabrycznego, przyrząd będzie wyrabianym po tak nizkich cenach, że każdy podróżny na morzu będzie mógł sobie go kupić lub ewentualnie z powołać się mającego do życia zakładu wypożyczyć go za nizką opłatą.

Rycina przedstawia młodocianą córkę wynalazcy z motorem na grzbiecie w chwili, gdy w porcie Nowojorskim płynie przeciw prądowi wody.

Fiakierki w Paryżu.

Paryż w ruchu kobiet ma do zanotowania nowość chwalebną. Kobiety zdobyły sobie nową gałąź godziwego zarobkowania — zostały dorożkarzami.

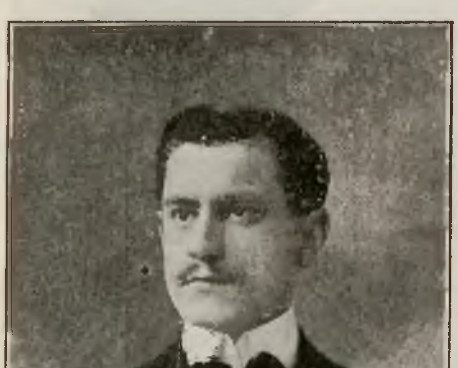
Poddawszy się bardzo trudnemu, ścisłemu egzaminowi, który dobrze zdały, złożyły następnie dowody, że nietylko umieją kierować rumakami, ale, że stosownie potrafią się znaleźć wobec gości, z którymi jadą. W dalszym ciągu udowodniły, że pamięć ich i zmysł oryentacyjny wcale nie są słabsze od pamięci męskiej i że topografię miasta w najbardziej oddalonych dzielnicach dobrze zachowały w pamięci. Wobec tych momentów usunięte już były całkowicie przeszkody w udzieleniu im urzędowego pozwolenia na wykonywanie przemysłu dorożkarsko-fiakierskiego. Dotąd Paryż posiada 6 „egzaminowanych“ dorożkarek, z tych pięć przemysł swój wykonuje lecz nie w charakterze właścicielek, jeno w charakterze kierowniczek pojazdem. Początkowo Paryżanie naigrawali się z kobiet, siedzących na kozłach, za to jednak rozsądniejsza część publiczności powitała uczciwe p racownice z niekłamaną sympatyą. Na razie robią świetne interesy, bo każdy woli jechać z fiakierką. W szczególności świat kobiecy protegoje swe dzielne siostry rodu niewieściego.



FIAKIERKI W PARYŻU

Czy się utrzyma ta nowość, dzisiaj tego powiedzieć, nie można. Zachodzi obawa, że mało znajdzie się kobiet, któreby się chciały podjąć tak ciężkiego sposobu zarobkowania, wymagającego narażania się dniem i nocą na przykre zmiany atmosferyczne.

Rycina nasza przedstawia owych pięć dorożkarek paryskich przy swych dorożkach jednokonnych. W Paryżu nazywają także dorożki fiakrami, bo stosunkowo mało jest tam numerowanych fiakrów parokonnych.



MICHAŁ RÓG
jeden z inicyatorów „Związku teatrów i chórów włościańskich“.

Ferdynand Feldman.

Jedną z najpopularniejszych postaci na bruku lwowskim, a przytem i jednym z najznakomitszych polskich artystów jest p. Ferdynand Feldman. Kiedy się na deskach sceny lwowskiej pojawi, rozchmurzają się oblicza nawet najbardziej czarno usposobionych pessymistów, a śmiech ten szyderczy, niepowstrzymany niczem zagarnia panowanie nad widownią. Czasem jednak Feldman, przewyborny komik w szlachetnym stylu, potrafi i łzy z oczu publiczności wycisnąć, czasem potrafi i grozę wywołać szerokim tragizmem swej gry. To Feldman, odtwórca typów Gorkijowskich, bohater komedyi Mirbeau'a, „Napoleon“ w sztukach Sardou, Gąsiorowskiego itd.

Obecnie notujemy najnowszy tryumf p. Feldmana. A to — jako Sherlocka Holmesa, w komedyi pod tym tytułem przerobionej z genialnych opowiadań Conan Doyle'go, przez F. Bonna Feldman pysznie i pomysłowo odtworzył rolę zadziwiająco sprytnego detektywa i zdobył sobie ogromny, entuzyastyczny poklask tłumnie przybyłej publiczności. Dzięki grze Feldmana, sztuka wiele razy zapełni amfiteatr. Rolę Sherlock Holmesa, gra w Warszawie Kazimierz Kamiński, w Krakowie Zelwerowicz, aktor o talencie zbliżonym do artyzmu Feldmana.

bi

Piękne nóżki chińskiej kobiety.

Dziwne pojęcie mają chińczycy o pięknie. Ideałem ich jest mała nóżka, to też formalne tortury dziewczę chińskie przechodzi, noszące krótkie trzewiczki; ostatecznie noga kobiety tak się deformuje, jak to przedstawia rycina.



FERDYNAND FELDMAN
znakomity art. dram. teatru m. we Lwowie.

Następstwem tego jest i chód kiwający cór niebieskiego państwa.

Chińczycy lubują się niemniej w niezwykle długich paznokciach; o długości ich słabe tylko ma się pojęcie. Ogromnej długości paznokcie nosi niemniej piękniejsza połowa rodu chińskiego u palców ręki, bacząc troskliwie na to, aby paznokcie u palca ślubnego i małego, były jak najdłuższe.

W pielęgnowaniu paznokci, artyści i artystki chińskie są prawdziwymi sztukmistrzami.

Rycina nasza przedstawia primadonnę opery pannę Tiny Feet, jej nóżki i prawą rączkę, uzbrojoną w pazurki, długości 12 cm.

Kronika tygodniowa.

W wielu miastach kraju odbyły się wiece z nader licznem udziałem publiczności w sprawie polskości lwowskiej wszechnicy.

W sali ratuszowej we Lwowie odbył się w niedzielę akt złożenia przyrzeczenia przez nowo mianowanych opiekunów ubogich. W uroczystości wzięli udział członkowie Rady m. prezydyum m., szef odn. departamentu Mag.

We Lwowie zawiązał się komitet obywatelski celem niesienia pomocy ofiarom lokautu łódzkiego. Na czele komitetu stanęli pp. Adwentowicz art., dram., poseł Bojko, dr. R. Buber, dr. A. Lilien, prof. Pawlewski, dyr. Poznański.

Obrony ruskich akademików przed wiedeńskim sądem podjęli się: adw. Rode i Garpner:

Dnia 8. bm. popełnił zamach samobójczy 15 letni uczeń IV kl. II szk. realnej we Lwowie Józef Zając. Desperatowi nie grozi niebezpieczeństwo.

W Gnieźnie usiłował się otruć kwasem karbolowym 13 letni syn rzeźnika Cabańskiego z obawy przed batami w szkole, bo należy do opornych.

Z zakładu dla obłąkanych w Tworkach zbiegli przestępcy polityczni: Wojciech Szymański, Aleksander Gołubowski i Ignacy Jędrzejowski.

W Brzeżanach wybuchł strejk młodzieży gimnazyalnej.

Pociąg pospieszny zabił na rampie między Jamnicą a Jezupolem chłopa i konia.

Burmistrzowi z Ostrzeszowa Kronkowskiemu wytoczono sprawę karną za popieranie strejku szkolnego.

Feliks Czermiński urzędnik Banku związkowego, zdefraudował z funduszu „Banku ubezpieczeń" kwotę 55.000. Zdefraudowana suma została pokrytą przez rodzinę.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wybrała jednogłośnie posłem na Sejm krajowy II wicepr. m. p. Józefa Saarego.

W hucie żelaznej w Rima-Muranyi 2 robotników rozgrzewało 50 kg. zamarzniętego dynamitu; nastąpił wybuch, który rozerwał robotników w kawałki.

Andrzej Józef Tatomir, znany z licznych oszustw popełnionych, zbiegł z zakładu kulparkowskiego dla umysłowo-chorych.

Sąd tarnopolski skazał 24 letniego Michała Jankowicza, i jego wspólnika 30 letniego A. Podgórnego na karę śmierci za rabunkowe morderstwo, dokonane na szynkarzu Samuelu Rosenbaumie i jego żonie Róży i zrabowanie 100 K. Michał Podgórny, lat 19 liczący, za współudział został zasądzonym na 12 lat ciężkiego więzienia.

W Szczurowicach koło Brodów dostał się robotnik, zajęty w tartaku pod koło maszyny i został na śmierć zmiażdżony.

Wiceprezydentami „Dumy rosyjskiej" zostali wybrani: Berezin, kandydat lewicy i adwokat Poznański bezpartyjny progresista.

W Tarnopolu rozpoczęła się senzacyjna rozprawa przeciw gr. kat. proboszczowi w Tokach ks. Włodzimierzowi Kopytczakowi, który puścił w obieg około 30 sfałszowanych weksli. Wmieszani są w sprawę Dmytro Poliszczuk i Kiryło Bezkorowajny i dwaj żydzi Jakób Nussbaum i Jakób vel Jankiel Grünspan.

W Wiedniu dn. 9 b. m. o g. 2 popołudniu po burzy śniegowej, która szalała od g. 12 zjawiły się po raz I. w tym roku silne błyskawice i grzmoty.

W Chicago zmarł założyciel Zion-city dr. Dovie; nazwał się on prorokiem Eliaszem.

Rozprawa, która się toczyła w Nowym Sączu przeciw Jurgielewiczowi i Żebrowskiemu o zbrodnię rabunku zakończyła się uwolnieniem obu oskarżonych, co do tej winy, zasądzeni tylko zostali na 24 godzin aresztu za przekroczenie patentu o noszeniu broni.

W Sofii dokonanem zostało morderstwo z zemsty osobistej na osobie bułgarskiego prezydenta ministrów Petkowie, w czasie przechadzki z ministrami po ogrodzie m. Morderca dał 3 strzały rewolwerowe. Minister handlu raniony został w ramię.

W fabryce tkackiej w Żyrardowie wybuchły niepokoje robotnicze, wywołane brutalnością zarządu fabryki.

Wśród proletaryuszy w Warszawie głód szerzyć się poczyna.

Prawa publiczności i prawa odbywania egzaminów dojrzałości oraz wydawania świa-



PIĘKNOŚĆ STOPY CHIŃSKIEJ KOBIETY.





MAŁŻONKOWIE ANHAUCHOWIE.

dectw uzyskało pryw. ż. liceum Urszulanek w Kołomyji.

W Wiedniu zanosi się na strejk czeladzi piekarskiej i lokaut majstrów. Ostatecznym terminem uregulowania sprawy jest 26 b m.

W koluarach Sejmu węgierskiego przyszło do ostrego zajścia między prezydentem Sejmu Rakowszkym a młodym posłem Farkaszem Hary. Rozdrażniony prezydent zawołał do Harya: „Stul pysk zielony młodzieńcze“. Odbędzie się z tego powodu pojedynek.

W Krakowie w salach starego teatru odbył się wieczorek I raut ku czci Elizy Orzeszkowej.

Ludność żydowska w Warszawie zbiera podpisy na petycyi, w której zwraca się do posła z gub. petersburskiej Hessena, aby wziął na siebie obronę w Dumie interesów żydów polskich.

Senat lwowskiego uniwersytetu uchwalił nie podejmować już w tym kursie wykładów.

W Rzymie zmarł nagłą śmiercią na udar sercowy w mieszkaniu swem włoski minister sprawiedliwości Gallo.

17 letni syn wł. dóbr Aleksandra hr. Potockiego, jak donoszą z Warszawy, odebrał sobie życie.

W Wiedniu przy udziale zastępców ze wszystkich stron Austryi odbył się dnia 10 bm. I. państwowy wiec chrześcijańsko-socyalny. Przybyli nań marszałek, ks. Lobkowitz i wielu posłów. Wiec zagaił ks. Liechtenstein.

W Krakowie odbył się popołudniu dn. 10. zjazd przeszło 80 trafikantów z Galicyi i Bukowiny dla utworzenia sekcyi austr. Związku trafikantów. Dn. 11. przytrzymano tam niejakiego Kuklę z Uszni, który bez koncesyi zajmuje się preprowadzaniem robotników do Prus.

W Hiszpanii odbywały się wybory do kortezów. Nie obeszło się w Barcelonie bez bomb. Na ulicy Eanida wybuchła petarda.

W Budapeszcie aresztowano oszusta Franciszka Fabiana, który dopuścił się szeregu oszustw pod nazwtskiem hr. Khuenhedervary.

W Paryżu zmarł b. prezydent francuskiej Rzeczypospolitej Casimir-Perier, ur. w r. 1847.

W Marsylii podczas orkanu zawaliła się w budowie będąca fabryka, grzebiąc pod gruzami 9. robotników. 3 utraciło życie, 6 jest rannych.

W Elizawetgradzie zabito wystrzałem z rewolweru przew. związku narodu rosyjsk. Aleksandra Prochowowa.

We Lwowie zmarł Herman bar. Loebl b. długoletni wicepr. namiestnictwa Galicyi, b. namiestnik Moraw, b. minister dla Galicyi. Ś. p. Löbl mógł o sobie powiedzieć: „ani z soli, ani z roli, ale z tego, co mnie boli, urosłem“. Liczył lat 73.

W sprawie awantur na uniwersytecie lwowskim w dn. 23. stycznia sędzia śledczy rozesłał listy gończe jeszcze za 10 akademikami ruskimi. Jednego już odstawiono, nadto 14 doręczono wezwania do sędziego śledczego, jako oskarżonym.

W Wilsdorfie rozegrał się w niedzielę wieczorem straszny dramat rodzinny. Z nędzy zastrzelił tamt. nadleśniczy państwowy naprzód żonę i sześcioro dzieci, a potem sam sobie odebrał życie.

Japonia wycofuje wszystkie swoje wojska z Mandżuryi, pozostawia tam tylko 15.000 żołnierzy dla strzeżenia kolei.

We Lwowie zmarł Wiktor Leliwa Kopystyński znany i poważany powszechnie w szerokich kołach obywateli m. Lwowa: liczył lat 73.

W Lutch, w Anglii umarł generał French, jeden z niewielu dowódzców, który w ostatniej wojnie z Boerami, kilka odniósł zwycięstw nad nimi. French liczył 57 lat.

Na parowcu „Jena“ w basenie Missiessy w Tulonie eksplodowała torpeda. W powietrze wyleciały wszystkie znajdujące się na statku zapasy prochu. Wybuchy następowały po sobie co 15 minut. Liczba zabitych i rannych jest bardzo wielka. Zraniony został także admirał Manceron.

Kronika towarzyska.

Obchód srebrnego wesela.

Państwo Adolf i Elza z Schramików Anhauchowie obchodzili w dniu 8. b. m. jubileusz srebrnego wesela.

Z okazyi obchodu zgromadziło się u pp. Anhauchów około 60 osób, aby złożyć życzenia. Między innymi był cały Wydział lwowskiego Stowarzyszenia kupców z prezesem p. Maurycym Brandstädterem i oboma wiceprezesami pp. M. Karolem i W. Schleiferem na czele.

Wśród licznych podarków, wyróżniał się podarek Wydziału. Jest nim wieniec srebrny z napisem: „Najwięcej czynnemu członkowi — Wydział lwowskiego Stow. kupców“; na każdym liściu wyryte jest nazwisko członka Wydziału.

P. Adolf Anhauch urodził się w marcu 1857 r., liczy zatem lat 50; żona jego p. Elza z Schramików liczy lat 44; oboje są dziećmi stolicy kraju.

Po ukończeniu niższej szkoły średniej p. Anhauch pracował lat 20 u znanej firmy Bodeka przy ul. Ormiańskiej. Ożeniwszy się z ubogą panienką, w rok po ślubie dopiero mógł przystąnić do założenia własnego interesu i to z bardzo skromnymi funduszami. Pracując wytrwale, szczędząc i odmawiając sobie niejednego, doprowadził do tego, że firma jego przy ulicy Wałowej pod l. 15 we Lwowie, należy do pierwszych firm w mieście w dziale handlu papieru, przyborów szkolnych i t. p. artykułów.

Jubilaci mają 5-ro dzieci: 3 synów i 2 córki, które niezwykle kochają swych rodziców i lgną do nich. Z okazyi srebrnego wesela, dzieci wręczyły im wieniec pamiątkowy z napisem: „Najukochańszym rodzicom w dzień srebrnego wesela“.

Do uczty weselnej zasiadło około 60 osób. Piękne toasty wznosili pp. Z. A. Gieszkowski, dr. Lachs, dr. Raps i Dorfman, słuchacz lwowskiej wszechnicy. Dopiero o godzinie 6. rano dnia następnego obecni opuścili gościnne pokoje pp. Anhauchów.

Do życzeń już złożonych dodajemy *ad multos annos.*

Koledzy.

Ze sztuki.

Moralność p. Dulskiej na prowincyi. Zorganizowana przez p. Zapolską i starannie dobrana trupa teatralna, która ma grać sztukę, zapodaną w napisie, opuściła Lwów we czwartek, celem dania przedstawień w większych miastach naszego kraju. Kierownictwo artystyczne objął mąż p. Zapolskiej, p. Janowski Stanisław, zaszczytnie znany artysta, malarz. Towarzystwo teatralne zawita do Przemyśla, Jarosławia, Rzeszowa, Tarnowa, Nowego Sącza, Jasła i Sambora, poczem wróci na święta do Lwowa.

Pani Wandzie Siemaszkowej, opuszczającej na czas dłuższy naszą scenę, wręczono na onegdajszem przedstawieniu „Upiorów“, wspaniały wieniec od Koła liter. artyst., które pragnęło w ten sposób, obok uznania dla talentu artystki, podziękować jej za czynność, z jaką stawała na każde zaproszenie „Koła“, uświetniając swoim współudziałem jego wieczory.

Zdrowie Stanisława Wyspiańskiego. Stan zdrowia złożonego od dłuższego czasu niemocą Stanisława Wyspiańskiego. poprawił się znacznie. Znakomity poeta nie

opuszcza jeszcze łóżka w mieszkaniu swojem w Węgrzcach, ale ogólny stan sił polepszył się o tyle, że chory może zajmować się pracą literacką. Dyrekcyi teatru miejskiego złożył Wyspiański w dokonanem przez siebie tłómaczeniu „Cyda“ Cornelilla, który wystawiony będzie na scenie krakowskiej w przyszłym miesiącu, — dowolne zaś tłumaczenie „Cyda“ w wydaniu książkowem drukuje się już i w najbliższych dniach znajdzie się na pułkach księgarskich. Obecnie niestrudzony autor. po ukończeniu tragedyi „Powrót Odyssea“, przystąpił do tworzenia wielkiego dramatu z dziejów Polski „Samuel Zborowski“.

Krytyka cesarza Wilhelma. Cesarz Wilhelm był w tych dniach w teatrze berlińskim na przedstawieniu sztuki „Pies Baskevillów“, którą dyrektor tego teatru, Bonn, przerobił z powieści Conan Doyla wbrew wyraźnemu zakazowi autora. W sztuce zresztą bardzo lichej, umieścił Bonn kilka ataków na prasę, na którą jest rozgoryczony, ponieważ krytykowała jego działalność dyrektorską. Cesarzowi Wilhelmowi podobała się bardzo przeróbka, zwłaszcza zaś nagana prasy spotkała się z jego uznaniem. Po przedstawianiu rozkazał cesarz przyprowadzić dyrektora do swojej loży i oświadczył mu: „Podziwiałem szczególnie odwagę, z jaką wypowiedziałeś pan pewne prawdy tym, którzy powinni je byli usłyszeć. Teraz rozumię walkę, jaką musiałeś pan stoczyć“.

Wyklęta za... „Matchichę“. Przed kilku dniami w jednym z teatrów w Madrycie zdarzyły się gwałtowne i burzliwe sceny. Tancerka Pepita Sevilla, tańczyła „Matchichę“, ale taniec jej nie wydał się dość wyrazisty publiczności, która zaczęła gwizdać. Wtedy Pepita dodała aż za wiele wyrazistości swojej produkcyi, wykonując ruch, oznaczający bardzo drastyczną propozycyę. Na to powstała nieopisana burza, potem bijatyka, tak, że policya z trudem dopiero o godz. 2. w nocy opróżniła teatr. Wszystko to jednak byłoby dość drobnym i zwykłym epizodem, gdyby nie wmieszanie się władzy kościelnej, która wyklęła niefortunną wykonawczynię „Matchichy“.

Pastelowy portret kobiety.

I.

O godzinie 4 popołudniu starszy radca G. powrócił do domu z wesołą piosenką na ustach. Przez parę pokoi przeszedł prędko do ostatniego, dość obszernego, którego okna wychodziły na ogródek. Zatrzymał się przed kominkiem, na którym między starym bronzowym zegarem i mosiężnymi kandelabrami stało kilka również z starego bronzu figurek. Rozwinął czemprędzej paczkę, którą wydobył z bocznej kieszeni palta i z uśmiechem zadowolenia postawił na kominku bronzowy posążek Wenery.

Było to skończone cacko artystyczne, wypieszczone ręką sławnego mistrza z epoki odrodzenia. Z trudem i kosztem wielkim zdobył je p. G. na publicznej sprzedaży po znanym zbieraczu starożytności R. Figurki tej brakło mu do kompletu przepięknych drobiazgów, poustawianych na kominku; cieszył się więc z tego nabytku, jak człowiek, w którego życiu pustem i bezcelowem, tylko takie drobiazgi, mogą przynieść pozornego szczęścia chwilę. Cieszył się dziś tak, jak wówczas, gdy przed laty wielu odczytywał swe wiersze, drukowane w różnych dziennikach i pismach peryodycznych.

Błogo mu było z tą piękną Wenerą, tak jak w owej chwili, gdy z ust ukochanej swej Józi zwykł był słyszeć pełne pieszczot i słodyczy słowa..

Starszy radca G. dawniej pisywał wiersze, a nawet zbiorek ich w świat puścił pod przybranem nazwiskiem. Było to wówczas, gdy na świat patrzał przez różowe okulary złudzeń i rozkosznych marzeń, gdy dla ukochanej jedynie istoty, grało w jego duszy żywo i odzywało się gorąco przyspieszone serca bicie... Lecz było to dawno, bo słuszna jego postać nieco się przygarbiła od tej pory, krucze włose zbielały na głowie, oko straciło blask ognisty.

Świeżym z doby owych wspomnień pozostał tylko pastelowy portret młodej kobiety, z upiętą w jasnych włosach wiązanką habrów i maków...

Portret ten wisiał wprost kominka; mimowoli więc p. G. rzucił okiem i zatrzymał na nim wzrok przez chwilę. Prędko jednak z wyrazem smutku na twarzy odwrócił głowę, jakby pod nawałem wspomnień przykrych, które dolatywały z tego portretu. Począł nakręcać zegar, okurzać figurki, układać książki i ryciny na stole; lecz niezadługo znów spojrzał na portret... Przypatrywał mu się dłużej i uważniej; pragnąc zaś oderwać się od tego widoku, wyszedł nagle z pokoju, pogwizdując niby wesoło. Zamyślony, wielkiemi krokami począł mierzyć pokój przyległy, lecz w rychle znalazł się znów przed pastelowym portretem... Zdawało się, że po raz pierwszy się przypatruje tej głowie, bo na jego twarzy malował się pewien namysł i zastanowienie, które niebawem w zachwyt się przemieniło. Oparł się rękoma o fotel i długo, długo wpatrywał się w tę twarz czarującą. (D. n.)

Rozmaitości.

„Jedność“. Organ żydów polskich. Pod tym tytułem zaczęło pod redakcyą p. Bertolda Merwina wychodzić pismo tygodniowe. Jako wydawca podpisuje je znany adwokat i radny miejski Dr. Tobiasz Aschkenaze. Pismo to staje na gruncie polskim i pragnie krzewić prądy asymilacyjne.

Wiec Polek w Herne w Westfalii. Herne, miasteczko o 40.000 mieszkańców, położone między Dortmunden a Bochum i oddalone od tych dwóch miast o 15 do 21 min. jazdy kolejowej, z powodu przeważnej części mieszkańców-Polaków otrzymało nazwę westfalskiego Poznania. W lot za robotnikami polskimi, pracującymi tam gromadnie w kopalniach i fabrykach, przybyli kupcy i rzemieślnicy polscy i potworzyły się restauracye polskle. W ubiegłą niedzielę odbył się tam wiec Polek, który udał się znakomicie, gdyż mimo słoty, ogromna sala wypełniona była po brzegi. Uchwalono założyć Towarzystwo Polek, do którego zaraz zapisało się około 200 rodaczek.

Ból zębów. Trzaskę smolnego łuczywa uwarzyć w occie i wygotowanym płynem usta płukać.

Zatrucia. W każdym domu powinny się znajdować w pogotowiu niezbędne materyały do szybkiej pomocy przeciw zatruciu. Pierwszy ratunek jest zażyć kopiatą łyżeczkę zwykłej soli i tyleż gorczycy, zmieszanej w gorącej lub zimnej wodzie co pobudzi chorego do wymiotów, z któremi trucizna odejdzie.' Aby ostatki jej uczynić w żołądku nieszkodliwemi, należy naprzód połknąć surowe białko z jaja, a następnie wypić kubek mocnej czarnej kawy.

Uwiąd starczy u chłopca. W szpitalu Mineapolis zmarł chłopiec James Anderson na uwiąd starczy. Liczył on w dniu śmierci swej 11 lat i 2 miesiące. Lekarze oświadczyli, że wszystkie jego organy wykazywały właściwości sześćdziesięcioletniego starca. Gdy James Anderson liczył 6 lat, zaczęły mu siwieć włosy na głowie. Siła wzroku znikła, pochylił się, chód jego stal się ociężały i wolny, jak u starca. W wczesnym wieku dziecięcym Anderson był żywy i nader umysłowo rozwinięty, ale zwolna siły duchowe słabły u niego, a od dwóch lat zachowywał się, jak prawdziwy staruszek.

Co Falb prorokuje? Według znanego „proroka“ pogody, Falba, pierwsze dni marca będą śnieżne i dżdżyste: 3-go barometr się podniesie, a spadnie termometr znacznie, skutkiem tego — od 4. do 9. marca znaczne mrozy chwycą. Po 9-tym marca mrozy wielkie powoli sfolgują; następnie będzie opad śniegu, 12-go burzliwo, deszcz ze śniegiem, 13-go i 14-go śnieg i grad. Po 15-tym pogoda zmienna Dzień krytyczny pierwszego rzędu 29-go marca. Wielkie burze na wybrzeżach, śnieżyce, wichry i silne ulewy będą od 17-go do 29-go marca. W tych dniach prawdopodobnie nastąpią i trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów. Ostatnie dni marca będą burzliwe, zimne i dżdżyst›.

Mowa wachlarza. Wachlarz, to prawdziwe hasło niewieściego wdzięku, jest w rękach umiejętnej kobiety istnym czarodziejem. Zwłaszcza piękne mieszkanki południowych krajów, a szczególniej plomiennookie Hiszpanki doprowadziły posługiwanie się wachlarzem do prawdziwego artyzmu. I tak oznacza: wachlarz złożony, wiszący z prawego ramienia: szukam narzeczonego; u lewego zaś ramienia: jestem zaręczoną, niema nadziei; zbliżanie końca do warg: mam wątpliwości, wydajesz mi się ćmiarzem i niewiernym; porządkowanie wachlarzem włosów na czole myślę o tobie; niedbałe wachlowanie się jesteś mi obojętnym, możesz odejść, nie spodziewaj się niczego; przyłożenie wachlarza do serca: cierpię i tęsknię; liczenie piór wachlarza: kiedy rozmówimy się bez przeszkody? — uderzenie końcem wachlarza o dłoń: nie wiem jeszcze, czy cię kocham; nagłe zamknięcie wachlarza: boję się, że mnie zdradzisz; oglądanie częste i czułe obrazka na wachlarzu; podobasz mi się nieskończenie; upuszczenie wachlarza jestem twoją.

Do P. T. Fotografów i Amatorów. Upraszamy o łaskawe przysyłanie nam różnych zdjęć. Zdjęcia mogą być i nieretuszowane, oraz nienaklejone.



Jedynym istniejącym prawdziwym środkiem piękności jest

HAYA KREM PIĘKNOŚCI

który usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i t. p., nadaje przytem twarzy świeży młodociany wygląd **zupełnie nieszkodliwy**; słoik 1 kor., do tego **MYDŁO PIĘKNOŚCI** sztuka 1 kor., **PUDER PIĘKNOŚCI** pudełko 1 kor. biały, różowy, kremowy.

Jedyny skład wysyłkowy **S. HAY**
aptekarz, c. k. dostawca nadworny
Lwów, Kazimierzowska 26.

Tanio i gustownie można ozdabiać swoje mieszkania

u **L. Dornberga**
tapicera
we Lwowie, ul. Pańska 11.

Wykonuje się wszelkie roboty tapicerskie jak najstaranniej i jak najtaniej.
Dekorowanie portyer lub firanek od 25 ct. począwszy.

Nowo otworzony Zakład
Artystyczno-fotograficzny
B. FECHTNERA
przy ul. Jagiellońskiej pod l. 15.

wykonuje zdjęcia i dostarcza fotografie po następujących zniżonych cenach:

6	sztuk wizytowych	2 zł.
6	„ secesyjnych	2 „
6	„ makart . . .	3 „
6	„ gabinetowych	4 „

Wykonuje nadto i inne formaty, jako to: grupy, table i powiększenia po cenach najniższych.

Kawiarnia Cabaret
przy ul. Chorążczyzny 23,
stała się miejscem, gdzie tak w dzień, jak i wieczorem po pracy najprzyjemniejsze można spędzić chwile. Produkcye instrumentalne, doskonała kuchnia i lepsza jeszcze piwnica urozmaicają pobyt w tym lokalu.

L. J. MALEWSKI
we Lwowie,
ul. Ormiańska l. 12

FABRYKA

KORKÓW

założona w roku 1877.

Księgarnia powszechna Lwów,
plac Halicki 14
poleca:

HUME ZAGADKOWA ZBRODNIA
senzacyjna powieść kryminalna przekład z angielskiego K. 2.

KNUT HAMSUN
NIEWOLNICY MIŁOŚCI
zbiór nowel przekładu Z. Niedźwieckiego K. 1 20.

Linia Hamburg - Ameryka

Bezpośrednie połączenie między **Hamburgiem** a New-Jorkiem, Kanadą, Ameryką Centralną, Południową, Meksykiem, Kubą, Brazylią, Afryką wschodnią, Południową, Azyą wschodnią i t. d.

Dwuśrubowymi parowcami pospiesznymi i pocztowymi.

Generalna Agencya dla Galicyi we Lwowie, ul. Gródecka l. 95.

C. k. rządowy koncesyonowany
ZAKŁAD
WOJSKOWO-NAUKOWY

St. Dobrowolskiego
Lwów, ul. Podlewskiego 9.

Kursy przygotowawcze do t. zw. „Intelligenzprüfung“ i do egzaminu kadeckiego. — Programy na żądanie gratis i franco.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

Kasety na srebro, etui na klejnoty, futerały i wszelkie roboty introligatorskie najstaranniej wykonuje

Jan Małecki
Lwów, ul. Kopernika l. 8.

Nowość!

FOTOGRAFIE NA PŁÓTNIE MALOWANE FARBAMI OLEJNEMI
WYKONUJE
ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY
Zygmunta Klaftena
we Lwowie,
ulica Jagiellońska l. 11.

Nowość!

Dopóki z pas starczy!

Ofiaruję znakomitą i delikatną kapustę kiszoną ołomuniecką, 100 kg. za 13 koron, loco dworzec Ołomuniec — jakoteż kwargle ołomunieckie prawdziwe po najniższych cenach fabrycznych.

S. Rosner
Lwów, ul. Ormiańska 18.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów z marmuru



B. KRÓLIK
Lwów, ul. Janowska 24, Szwedzka 3, naprzeciw kościoła św. Anny

poleca się do wykonywania wszelkich robót z płyt marmurowych, krajowych i zagranicznych.

Nowo założony
I. krajowy mechaniczny zakład sztucznych haftów
Lwów, ul. Sobieskiego 2,

poleca misternie wykonywane hafty różnego rodzaju. — Zamówienia uskutecznia się w najkrótszym czasie po najtańszych cenach.

Specyalnością zakładu są hafty na kunsztowne kostyumy i konfekcya.

Wydawca MÜNZ i Sp. Odpowiedzialny redaktor MAKSYMILIAN SCHLESINGER. Z drukarni W. A Szyjkowskiego ul. Kopernika 5. Klisze z zakładu M. Hegedüsa.